Nr 68. Kraków, Sroda 23 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 22 marca.

Nigdy dobrego sobie nie wystawia świadectwa stronnictwo polityczne, gdy zmienia... nazwę, zwłaszcza treści programu swego równocześnie nie zmieniając. Albo bowiem zdyskredytowało dawną firmę swem działaniem publicznem, albo od bledszej czy skromniejszej, do jaskrawszej, czy też tylko więcej pretensyonalnej przechodząc, chce pokryć jakiś krok fałszywy czy też błąd taktyczny.

U nas bezpłodność stronnictwa — które byłoby opozycyą, gdyby zdecydowało się raz wreszcie na to, czego nie chce, a nie kogo — powodowała tak szybkie zmiany etykiety, że organa jego do dziś dnia mylą się jeszcze i zapominając przykazu dowódców, tytułują szeregi „demokracyi“ mianem stronnictwa „liberalnego“ — wypadek rzadszy dziś, choć trochę trafniejszy — albo „postępowego“ — to już częściej, choć wiemy, że równie fałszywa to nazwa, jak „demokracyi“ etykieta. — W Węgrzech hr. Apponyi, czując zasadniczy błąd sojuszu swego bądź co bądź umiarkowanego stronnictwa ze skrajną lewicą, ratuje się szumną nazwą partyi „narodowej.“

I przyjaciołom p. Clémenceau zaciężyła już nazwa stronnictwa radykalnego; w tych dniach odbyli oni walną naradę i zmienili tytuł. Odtąd p. Loubet i jego następcy, nie z radykalną już, ale z „republikańsko-radykalno-socyalistyczną partyą“ mieć będą do czynienia, jeśli im kiedykolwiek przyjdzie ochota okazywać jakąś słabość wobec „wiecznych wrogów wolności nowożytnej,“ jak mówi zredagowany przez nieustraszonego p. Kamila Pelletan manifest tej „nowej“ partyi.

Na szczęście dla Francyi, z przydłużeniem nazwy stronnictwu, nie przybyło mu wcale bojowników. Przeciwnie — z głęboką melancholią wspomina redaktor manifestu o „tylu dobrych republikanach, których różnice w temperamentach postawią może po za nową grupą,“ a nieszczerze i bez tego tonu pewności, który daje przekonanie, brzmi tym razem stereotypowa formułka radykalna, wyrażająca nadzieję, że kiedyś znajdą się razem „we wspólnej akcyi ci wszyscy, którzy w chwilach niebezpieczeństwa, bronili zagrożonej Republiki.“

Nie znajdą się! Do tego potrzeba czegoś więcej nad powtarzanie starych, pustych frazesów o „wiecznych wrogach wolności nowożytnej“; na to potrzeba, żeby republikanie mieli przeświadczenie o tej właśnie groźbie, wiszącej nad dzisiejszą formą rządu, żeby tę groźbę widzieli, a przynajmniej po zewnętrznych jakichś poznawali objawach.

Tymczasem jest wprost odwrotnie. Mnożą się objawy, iż żywioły katolickie i konserwatywne kraju, prócz nieufności — tak bardzo zresztą uzasadnionej — do systemu rządowego, do ducha sekciarstwa i nietolerancyi, jakim po tylu latach zboczenia przejętą jest i być musi cała machina administracyjna — prócz tej nieufności, żywioły te w przeważnej swej większości nie są wcale niebezpieczeństwem dla Republiki. Notując pilnie objawy tego zwrotu „konstytucyjnego“, nie potrzebujemy ich dzisiaj raz jeszcze wyliczać i zestawiać.

Ale nie koniec na tem. Nietylko, że umiarkowane sfery republikańskie nie widzą dziś niebezpieczeństwa tam, gdzie ze ślepym uporem wskazuje je p. Clémenceau, ale nawet zaczynają one zwolna w odwrotnym oglądać się kierunku i źródła złego odszukiwać tam właśnie, zkąd odzywa się ów uporczywy głos fałszywej przestrogi.

Niedawno temu proponował jeden z profesorów w *Ecole libre des sciences politiques*, aby na temat odbywających się tamże peryodycznie pogadanek obrano rzecz „o sposobach tworzenia i obalania ministerstw.“ Szkoda, że piękny ten projekt upadł. Panowie ze stronnictwa „republikańsko-radykalno-socyalistycznego“ mogliby byli ożywić niesłychanie dyskusyę anegdotami z własnego, bogatego doświadczenia, oczywiście tylko co do drugiej części tematu: tworzenie rządu pozostawiają oni roztropnie komu innemu.

Ale z tego właśnie ich doświadczenia uczyli się i inni, uczyli się wszyscy ci, którzy potrzebę stałego, silnego rządu naprawdę i szczerze odczuwają, dla których treść życia publicznego nie wyczerpuje się w problemie „utworzenia i obalenia rządu“, ale raczej w tem, co ten rząd, co reszta czynników tego życia publicznego naprawdę dla społeczeństwa zdziała. Ci wszyscy czują, że Republika ustaloną będzie wówczas dopiero, kiedy jej rząd nie będzie rządem z łaski skrajnej lewicy, a w tej ostatniej widzą prawdziwe „konstytucyjne“ niebezpieczeństwo.

Niebezpieczeństwo nie jedyne zresztą. Groźba socyalna także z pewnością nie będzie popychać umiarkowanych żywiołów w kierunku grupy, która, chcąc sobie nowej nadać żywotności, uznała za stosowne ozdobić się tytułem socyalizmu. Bo choć socyalizm pp. Clémenceau i Pelletan jest sam w sobie pojęciem więcej zabawnem niż groźnem, to jednak mieści on karygodną wobec wszelkich wywrotów społecznych pobłażliwość, a nawet pewną platoniczną sympatyę. Ani myślimy posądzać tych w pozytywnem swem działaniu nieszkodliwych społecznie polityków o jakikolwiek związek z ostatniemi zamachami dynamitowemi. Ale z pewnością byliby oni pierwsi, którzy w parlamencie stawialiby wnioski o amnestyę dla sprawców niecnych zamachów. Jeśli tego nie uczynią, to tylko dlatego, że im przeszkodzi w tej „filantropii“ policya paryska, starym zwyczajem nie odnajdując zbrodniarzy. A właśnie to, ta destrukcya w polityce i pobłażliwość czy kokieterya wobec anarchii społecznej — *voilà l'ennemi!*

Zanim jednak przekonanie to utrwali się nie w masach — które nie rozumując, czują to jednak doskonale — ale w łonie większości republikańskiej — zanim nastąpi konieczna reakcya i zwrot w prawo, szukanie sojuszu tam, gdzie się przywykło tak długo szukać wroga — upłynąć musi okres przejściowy, okres fermentacyi zapatrywań, znikania przesądów, ustalania i oswajania się z nowemi, niezwykłemi kombinacyami politycznemi — jednem słowem okres oryentacyi. Okres może dość długi, bo — jak widzieliśmy — nie wystarczy tu nawet parlamentarne zbliżenie się i nawiązanie stosunków, ale trzeba, jako warunku bezwzględnego, zmiany ducha w administracyi. Dlatego to tak rozumnym był — niedotrzymany niestety — pakt pana Rouvier z baronem de Mackau, który rządu nie zobowiązywał do politycznych ustępstw wobec prawicy, tylko wkładał nań obowiązek usuwania i łagodzenia skrajnej „republikańskiej“ gorliwości niższych władz administracyjnych.

Okres obecny, bezbarwny, jak bezbarwnym politycznie jest p. Loubet, nadaje się wybornie do takiego właśnie cichego, chemicznego procesu rozkładania się dawnych związków, niepostrzeżonego powstawania nowych połączeń politycznych. Obojętność opinii publicznej dla spraw natury czysto politycznej jest doskonałą dla tego procesu atmosferą. Brak w niej zupełny palnika dla haseł rzucanych ze skrajnej lewicy — nawet hałas, który jest ich treścią, zgłuchnie i nie wywoła echa w epoce politycznego znużenia i znudzenia.

Z tego względu należy życzyć gabinetowi Loubeta dłuższego życia. Niech padnie dopiero wówczas, kiedy go nowe stosunki, kiedy go logiczny rozwój wewnętrzny kraju i parlamentu usuną, a nie wtedy, kiedy p. Clémenceau zechce raz jeszcze popróbować swej sztuki „obalania ministerstw.“

Przegląd polityczny.

Z Wiednia ze strony poważnej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W jednej z wiedeńskich korespondencyj *Czasu* wyrażono zdziwienie, iż nikt z rzeczoznawców w sprawie reformy waluty, ani też sam minister skarbu, p. Steinbach, nie wspomniał o zasługach b. ministra p. Dunajewskiego, bez których powołanie tej ankiety faktycznie nie byłoby nastąpiło. Zarzut powyższy najbardziej mógłby dotknąć ekspertów polskich. Ale zapominać nie można, że ich rzeczą było przedewszystkiem wobec zasadniczo odmiennego stanowiska co do 1 i 4 pytania, przedłożonego ankiecie, a tak doniosłego w skutkach swych dla kraju i monarchii, nie osłabiać swego stanowiska przez wmieszanie do dyskusyi ściśle osobistych i narodowych elementów. Musieli oni zresztą uwzględnić, że wobec faktu, iż minister, zagajając ankietę, o swym poprzedniku nie wspomniał, odezwanie się Polaków z tem wyglądałoby pośrednio jako rodzaj korektury ministra, która w ankiecie fackowej żadną miarą nie byłaby na miejscu. Możemy atoli zapewnić, że milczenie ministra nie było przypadkowe, lecz wynikało ze sytuacyi. Ankieta właśnie zakończona stanowi niejako połowę i uzupełnienie ankiety węgierskiej, gdyż reforma waluty należy do spraw, których jednostronne cis- lub translitawskie załatwienie jest wykluczone. Mówić wobec ankiety jednej o podniesieniu finansów przez zasługi poprzednika, jako pomyślnej podstawie dzisiejszych usiłowań regulacyi waluty, a milczeć o równorzędnej sytuacyi na Węgrzech, widocznie p. Steinbach uważa za równie niemożliwe, jak wobec ankiety przedlitawskiej wystąpić z uznaniem finansów i ministrów węgierskich. Wiadomo nam z dobrego źródła, że obecny minister skarbu, który przy każdej sposobności z wielką czcią wspomina o swym poprzedniku i jego działaniu, sam ubolewał, że nie miał sposobności stosownej, aby wobec ankiety temu uznaniu dać wyraz; znajdzie się atoli, jak nie wątpimy, miejsce odpowiedniejsze ku temu, tj. w Izbie deputowanych i to w chwili, gdy minister skarbu wniesie przedłożenie rządowe w sprawie waluty i takowe uzasadni.“

Sprawa przesilenia gabinetowego w Berlinie nie postąpiła naprzód. Dzienniki przypuszczają powszechnie, że Caprivi, jakkolwiek niechętnie i z przymusem, pozostanie jednak na dotychczasowem stanowisku i że kryzys ograniczy się tylko do dymisyi hr. Zedlitza. Pomiędzy kandydatami na następcę tego ostatniego wymieniają w Berlinie kilka nowych nazwisk; jeden z dzienników utrzymuje, że najwięcej szans ma były minister spraw wewnętrznych hr. Botho Eulenburg, obecnie naczelny prezydent hesko-nassauski; ponieważ jednak brat jego młodszy jest wielkim marszałkiem dworu, cesarz podobno nie chce dwóch braci widzieć na tak wybitnych stanowiskach. Daleko mniej prawdopodobieństwa przedstawia kandydatura dep. Weyrauchа. *Dziennik Poznański* otrzymuje znowu z berlińskich kół wiadomość, że jest także mowa o kandydaturze dyrektora ministeryalnego w ministeryum oświaty Dra Kueglera, byłego radcy rządowego w Poznaniu. Krążą pogłoski, że cesarz sam był bardzo zdziwiony i niemile dotknięty podaniami o dymisyę Capriviego i Zedlitza; ze względu na kanclerza chciał cesarz ofiarować hr. Zedlitzowi jakąkolwiek inną tekę, ten jednak upierał się przy postanowieniu ustąpienia, ponieważ wyrazy cesarza, wypowiedziane podczas rady ministrów, uważał za ostre i stanowcze. Według niektórych doniesień, omawiał cesarz z Caprivim podczas jego pobytu w Hubertustock, ewentualność rozdziału stanowiska kanclerza od pozycyi pruskiego prezydenta ministrów. Jak wypadła ostateczna decyzya, niewiadomo.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, z porządku dziennego wypadały obrady nad projektem o funduszach welfickich. Tylko minister finansów Dr Miquel zajął miejsce na ławie ministeryalnej. Przed rozpoczęciem dyskusyi dep. Richter postawił wniosek, ażeby dyskusyę nad ustawą o pensyach emerytalnych dla duchownych, odłożyć na czas późniejszy ze względu na przesilenie ministeryalne i nieobecność hr. Zedlitza. Minister finansów Dr Miquel oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, zaznaczając, że ministrowie tak długo pozostają w służbie, dopóki cesarz ich nie uwolni; zresztą obecny jest w Izbie ministeryalny komisarz. Wobec wywodów Miquela, postawił Richter drugi wniosek, ażeby Izba wezwała ministra oświaty do pojawienia się w sejmie. Oba te wnioski jednakże większością głosów odrzucono, poczem przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy.

Przesilenie berlińskie wywołało wielkie wrażenie w Paryżu, a wszystkie tamtejsze dzienniki komentują ten wypadek, oceniając go ze swego punktu widzenia. Wogóle zwrócono tam przedewszystkiem uwagę na niestałość polityki niemieckiej, a za to prasa podnosi nie bez słusznego zresztą zadowolenia, że nietylko we Francyi gabinety upadają i ministrowie ustępują, ale to samo dzieje się w Niemczech, z tą tylko różnicą, że w Rzeczypospolitej mężów stanu zużywa parlament, podczas gdy w cesarstwie usuwa ich kaprys monarchy, ale w obu państwach kierunek polityczny jest nieobliczalny, gdyż żywioły, które go stwarzają, nie powodują się względami zasadniczemi, lecz chwilowem wrażeniem. Rozumowanie to pism francuskich, które może na razie ma za sobą pewną słuszność, jest odpowiedzią na zarzuty gazet niemieckich, które usiłowały wykazać, że Francya nie jest zdolna do zawierania trwałych związków z państwami ościennemi, gdyż gabinet, któryby takie przymierze do skutku doprowadził, upadnie przy najdrobniejszej kwestyi, poruszonej w Izbie, a nowy rząd jest zwykle zmuszony do prowadzenia zupełnie odmiennej polityki. Tymczasem gdyby hr. Caprivi obecnie ustąpił, polityka zagraniczna Niemiec byłaby podobnie, jak polityka francuska, rzucona na fale niepewności, gdyż nie da się zaprzeczyć, że kanclerz teraźniejszy jest przedstawicielem pewnego systemu, który może z nim razem upaść, albo przynajmniej mniej stanowczo się objawiać. Wszystkie te wywody są oczywiście oparte na przypuszczeniu, że przesilenie ministeryalne w Berlinie sięgnie po za hr. Zedlitza i że jego przyczyny nie leżą w kwestyach wyłącznie osobistych.

Od pewnego już czasu dochodziły z Madrytu wiadomości o bliskiem przesileniu gabinetowem. W niedzielę istotnie odbyła się rada ministrów, na której uchwalono przystąpić do rekonstrukcyi konserwatywnego gabinetu. Chodzi przedewszystkiem o obsadzenie teki finansów odpowiednią fachową i zdolną siłą. Prezydent ministrów sądzi, że znalazł ją w osobie p. Villaverde, który okazuje skłonność do przyjęcia na siebie trudnych obowiązków zarządu hiszpańskiemi finansami. Inni, nowo-wstępujący ministrowie, należą po większej części do umiarkowanej grupy Silveli. Romero Robledo obejmie sprawy wewnętrzne, Davila sprawiedliwość, Sanchez Bedoya kolonie.

Daily News donoszą z Zofii: „Gabinet bułgarski ma zamiar wystosować do Porty notę w sprawie zamordowania Wulkowicza oraz okoliczności ze zbrodnią tą stojących w związku. Stambułow nie chce bynajmniej, żeby Bułgarya stała się głownią, wzniecającą pożar, publiczna opinia jednak w kraju domaga się od Porty przynajmniej moralnego, jeżeli nie materyalnego zadosyćuczynienia. Obecnie wśród bułgarskiego ludu panuje rozgoryczenie, wywołane przez cały szereg faktów. Niedawno temu schwytano znowu szpiega, Polaka (!?), który usiłował dostać w swoje ręce plan mobilizacyi armii bułgarskiej rzekomo dla serbskiego rządu. Krążą pogłoski, że Nelidow wymógł na Porcie wydanie Szyszmanowa groźbą, iż w przeciwnym razie natychmiast Konstantynopol opuści.“

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 15 marca.

(!) W myśl ukazu carskiego z dnia 9 czerwca 1886 roku, przystąpiono do rozwiązania kwestyi wieczystych czynszowników w 9 guberniach litewsko-ruskich. Na jej załatwienie wyznaczono wówczas termin trzyletni, po upływie którego czynszownicy mieli stać się właścicielami gruntów, wykupionych przy pomocy rządu. Odtąd upłynęło już lat 6, a kwestya wykupna gruntów czynszowych jest jeszcze daleką od jej rozwiązania.

Wskutek powyższego ukazu powstały takie komplikacye, o jakich autorowie owego pomysłu nie mieli wcale wyobrażenia. Dosyć tylko powiedzieć, że każdy długoterminowy dzierżawca chciał uchodzić za wieczystego czynszownika. Ztąd procesów, skarg, dochodzeń, pisaniny i krętarstw pokątnych pisarzy bez liku. Obowiązek dochodzenia słuszności tych uroszczeń włożono na mirowych pośredników, których siły wystarczyć w żaden sposób nie mogły, a wiele z tych spraw czynszowych załatwiano płytko i pobieżnie, z czego wynikały zażalenia i nowe dochodzenia, a kwestya czynszowa zaciążyła jak zmora na społeczeństwie rolniczem. Obecnie, celem przyspieszenia rozwiązania takowej, przydzielono po kilku urzędników do pomocy mirowym pośrednikom, wskutek czego zapadło postanowienie, aby załatwić kwestyę czynszowników stanowczo do końca roku 1894. Czy się to uda? można powątpiewać. Wszyscy dzierżawcy niemieccy, mający długoterminowe kontrakty dzierżawne, zaczęli wnosić obecnie podania o przyznanie im praw wieczystych czynszowników, licząc tym sposobem na przyjście do posiadania dzierżawionej ziemi przy materyalnej pomocy rządu. Adwokaci żydowscy objeżdżają osady niemieckie w powiatach: łuckim, rówieńskim i dubieńskim i zachęcają Niemców do wnoszenia podobnych podań. Dodał im otuchy w tym względzie precedens, jaki zaszedł w powiecie rówieńskim, we wsi Sienno. Wieśniak Siewruk dzierżawił grunta za kontraktem 30 letnim, w którym było zastrzeżenie, że po upływie tego terminu kontrakt ma być wznowiony. Sprawa ta oparła się aż o senat, który uznał Siewruka wieczystym czynszownikiem. Nic dziwnego, że i dzierżawcy Niemcy, mający kontrakta na lat 30—36, liczą na przyznanie im takichże samych praw, a więc i na pomoc pieniężną rządu przy wykupnie. Już wielu mirowych pośredników przyznało im to prawo, opierając się na powyższej decyzyi senatu. Nasi właściciele ziemscy, po reformie włościańskiej i po katastrofie roku 1863, chętnie w siódmem i ósmem dziesięcioleciu oddawali na długie termina grunta w dzierżawę Niemcom i na żądanie tych ostatnich, częstokroć nieopatrznie, zgadzali się na klauzulę, iż po upływie terminu kontrakt będzie wznowiony. Osadnik przywiązywał do tej klauzuli wielką wagę, bo, w razie ustąpienia komu innemu dzierżawy przed upływem oznaczonego terminu, zyskiwał korzystniejsze warunki. Jeżeli zatem i w dzierżawcach tej kategoryi uzna rząd wieczystych czynszowników, to sam się przyczyni do wzmocnienia żywiołu niemie-

NAJMŁODSI.

(43) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Inaczej było z Irenką. Swawolne dziewczę wywoływało co chwila rozdrażnienie Oli, chociaż bezwiednie, bez żadnej złej intencyi. Śmiałość jej potrącała często i nieraz boleśnie zadrasnęła ponurą bojaźliwość sieroty; wesołość w rozkoszach i zbytku wychowanego dziecka, niepojmującego nędzy i smutku innych, wydawała się często Oli szyderczem urąganiem. Do rozpaczy ją też czasem doprowadzały ciekawe pytania Irenki.

Raz pokazując jej album z podpisami paryskich swych rówieśniczek:

— Wiesz co — zawołała — podpisz się i ty tutaj!

Ola wzięła ołówek i wpisała imię.

Irenka potrząsnęła główką.

— Ola — rzekła — to imię, a nazwisko?

Zaśmiała się serdecznie.

— To zabawne! ja nie wiem dotąd, jak ty się nazywasz?

Krew uderzyła Oli do głowy. Płomienie ogarnęły twarzyczkę, w oczach pociemniało. Widziała jednak dobrze krzyżujące się spojrzenia obecnych, uderzonych tą uwagą Irenki, która powtarzała:

— Jakże ty się nazywasz?

Prawda, jak się ona nazywa? Dotychczas nie zastanawiała się nad tem; teraz, nagle uczuła gwałtowną potrzebę tego nazwiska, którego jej brakło.

— Ja nie wiem... — wyjąkała, podobnie jak wówczas, gdy ją spytano o nazwę piosenki, którą u mogiły matki nuciła.

Pochyliła głowę na piersi; łzy ją dławiły.

Odtąd Irenka nie pytała jej nigdy więcej o nazwisko, ale nieraz wpatrywała się w nią zadziwionemi oczyma, w których była litość, a zarazem instynktowa bojaźń, jakiej doświadczają szczęśliwe istoty na widok upośledzenia i nędzy.

Był jeszcze jeden człowiek, który z niezmiernem zajęciem przyglądał się Oli. Milczący hr. Jakób nie zbliżał się do niej nigdy, ale ona czuła na sobie nieraz spojrzenie jego jasnych, błękitnych oczu. To wszakże nie przerażało jej wcale. Było bowiem w tem spojrzeniu prawdziwe i jakieś rzewne współczucie, a Ola, słysząc, jak pani Stefania nazywała pasierba swego zawsze biednym Jakóbem, wyobrażała sobie, że ten posępny, powolny młodzieniec, jak cień przesuwający się wśród gości i niebiorący nigdy udziału w wesołości innych, musi być dotknięty jakiemś nieszczęściem, które go takim milczącym i odludnym czyni. Odpłacała mu więc równem współczuciem, a cieszyła się serdecznie w tych rzadkich chwilach, gdy na usta hr. Jakóba zawitał blady i wnet niknący uśmiech.

Od czasu owego zapytania Irenki o nazwisko, Ola coraz częściej zastanawiała się nad tą dla siebie nierozwikłaną zagadką. Dawniej nie myślała o tem; imię Ola wystarczało jej zupełnie — teraz często w noc późną siedziała, nie śpiąc, na swem łóżeczku i przypominała sobie każdy najdrobniejszy szczegół ze swej przeszłości. Jeszcze w Warwarówce obijały się jej nieraz o uszy rozmaite gadania; utkwiły jej w pamięci słowa Mykoły, że ona nie jest mużyckiem dzieckiem, a najżywiej pamiętała to, co jej matka przed śmiercią mówiła o ojcu swym Soroce, gdzieś pod Żytomierzem.

Raz w nocy myśli te tak ją prześladować poczęły, że sen odbiegł zupełnie, a Ola, wstawszy cichutko, zapaliła świecę w nadziei, że przy świetle łatwiej jej przyjdzie te myśli odegnać. Dręczyło ją również i to, że panna Malicka, od pewnego czasu więcej niż zwykle cierpiąca, już od trzech dni z łóżka podnieść się nie mogła, a teraz ciągle przez sen stękała.

Nasłuchiwała z niepokojem. Na chwilę stękanie ustało i Ola słyszała tylko silnie przyśpieszone tętno własnego serca. Było jej gorąco, powieki ciążyły, a usnąć nie mogła.

— „Jak twoje nazwisko?“ — Zdawało jej się ciągle, że słyszy głos Irenki, a odpowiedzi na pytanie znaleść nie mogła! A przecież miała w ręku może rozwiązanie zagadki: Papier, dany jej przez matkę i starannie przechowywany przez nią, jak talizman, na piersiach. Ileż to razy papier ten rozwijała Ola ostrożnie i bacznie mu się przypatrywała, chcąc ze słów niewyraźnych, zatartych, dojść treści. „Po nim — mówiła matka — ojciec mój pozna cię i przyjmie. Ale nie pokazuj go nikomu innemu“. Rozkazowi temu była Ola dotychczas posłuszną, papieru tego nie pokazała nikomu, nawet pannie Malickiej, a zresztą nikt zarówno, jak ona sama, nie potrafiłby już z niego czegośkolwiek wyczytać.

Zdjęła Ola z szyi tasiemkę, na której zawieszony był ów dokument, zaszyty w woreczek płócienny. Wyjęła go ztamtąd ostrożnie, rozłożyła na kolanach i zbliżywszy świecę, zaczęła mu się raz jeszcze przyglądać.

Papier był bibulasty, stary, zmięty, po brzegach poszarpany, na składach wytarty. Pośrodku, pismem drobnem nakreślonych było kilka wierszy. Ale atrament zbladł i pożółkł, bibulasty papier wsiąknął go w siebie i wypił. Odczytanie utrudniały też liczne plamy i znaki, świadczące, że ktoś często ten papier miał w rękach. Może Maryna płakała nad nim, a łzami i pocałunkami zacierała sama ten jedyny dowód swej przeszłości i pochodzenia dziecka.

Obu rękami wyciągając na kolanach papier, aby łatwiej dojrzeć litery, Ola gorączkowo pałającym wzrokiem wpatrywała się w zatarte pismo.

Dobrze znać było pierwszy wyraz „Ja“, potem następowała wielka litera M dość wyraźna i kilka liter drobnych, bardzo zatartych, które zdawały się tworzyć wyraz Miecz. Po przerwie znowu widoczniejsza litera B, oraz kilka słów, całkowicie nieczytelnych, dalej znów jeden wyraz i data: 12 lipca.

Tak, nie było wątpliwości. Ten papier mieścił w sobie zagadkę pochodzenia Oli, ale jakże z tego zatartego pisma dojść treści? Nieprzemożona ciekawość, chęć zbadania prawdy opanowywały duszę dziewczęcia. Gdyby odczytać! Miałaby wówczas nazwisko, odzyskałaby rodzinę, nie czułaby się taką sierotą na świecie, taką inną od wszystkich. Może nawet źle zrobiła, że trzymając się ściśle słów matki, nie pokazała tego papieru przynajmniej pannie Malickiej lub panu Czarnoszyńskiemu? Kto wie, możeby pan Roman potrafił odczytać lub odgadnąć, co wyrażać mogło zatarte pismo? Źle też zrobiła, że dotychczas nie starała się o odszukanie ojca matki, Michała Soroki z Koziatyna. Ale będąc w Oksaninie, nie śmiała do nikogo z tem się udać. Tu zaś dotychczas tak było jej dobrze pod opieką panny Malickiej, iż nie pomyślała o tem do chwili, w której pytanie Irenki zbudziło burzę w jej duszy. Ale teraz, zaraz jutro, ona musi powiedzieć o wszystkiem babci, a przez nią trafić do pana Czarnoszyńskiego i jego o pomoc prosić. Musi odzyskać rodzinę i nazwisko!

Powolnie składała papier, uspokojona nieco tem postanowieniem, gdy nagle zadrżała.

Z przyległego pokoju doszedł jej uszu szmer i głośne stękanie. Babcia nie spała i była chorą!

Nie namyślając się ani chwili, Ola wyskoczyła z łóżka i chwyciwszy świecę, wbiegła do pokoju panny Malickiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ckiego w naszym kraju o 120,000 głów nowych właścicieli gruntów. Będzie to jeszcze jeden dowód konsekwencyi w rzekomo słowiańskiej polityce Rosyi.

W ślad za reformą stosunków czynszowych przyjdzie na porządek dzienny sprawa wykupna praw i przywilejów właścicieli miast i miasteczek. Sprawą tą zajmowały się miejscowe władze administracyjne już w siódmem dziesięcioleciu. Utworzono wówczas dwie komisye: jednę w Wilnie dla Litwy i Białorusi, a drugą w Kijowie dla Wołynia, Podola i Ukrainy. Komisye te zbierały materyał historyczno-statystyczny, odnoszący się do historyi t. zw. miast dziedzicznych, który następnie ogłoszono drukiem. W swych obszernych elaboratach oświadczały się obie komisye za emancypacyą miast i miasteczek z pod władzy dziedziców, a zwłaszcza za zniesieniem w nich prawa propinacyi, które po wsiach dziedzicznych przestało istnieć od reformy stosunków włościańskich. Odtąd przestano się kwestyą tą zajmować. Po pożarze Równa poruszono ją na nowo. Z 36 miast powiatowych w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, dotąd ośm należy do prywatnych właścicieli; z 376 miasteczek 322 stanowią własność prywatną. Niektóre z miast prywatnych są dosyć ludne: Berdyczów liczy 80 tysięcy mieszkańców, Starokonstantynów i Równo — przeszło 20 tysięcy. I w tej sprawie, jak we wszystkiem, co się u nas robi, chodzi o jeden więcej ze środków — osłabienia wpływu i znaczenia żywiołu polskiego w kraju, ponieważ wyż wymienione miasta i miasteczka należą w liczbie przeważnej do właścicieli polskich. Zaczęto więc stosunek ten nazywać anachronizmem, ubolewać nad smutnym stanem tych miast pod względem sanitarnym i materyalnym, a polecać, jako jedyny środek zaradczy, rozwiązanie wszelkich stosunków zależności od właścicieli prywatnych, chociaż, jeżeli mam prawdę powiedzieć, miasta i miasteczka rządowe, posiadające u nas samorząd miejski, pod temi wszystkiemi względami nie stoją wcale wyżej od miast prywatnych.

Kontrakty kijowskie tegoroczne powiodły się wcale dobrze, pomimo wróżb i zapowiedzi wręcz przeciwnych. Mieliśmy tutaj kupców z najdalszych kresów państwa: od Warszawy aż do Buchary i kraju Zakaukazkiego. Okoliczność ta wywołała pewną zawiść kupiectwa wielko-rosyjskiego. Podniesiono z naciskiem okoliczność, że tegoroczny jarmark niżegorodzki *(makarjewski)* przyniósł straty w okrągłej sumie 13 milionów rubli! — Władyka wołyńsko-żytomierski Modest dąży do zniesienia naszych tradycyjnych jarmarków, lub też kiermarszy pod pozorem, iż przypadają w niedziele i święta prawosławne. W tym celu zwrócił się do gubernatora wołyńskiego z propozycyą przeniesienia takowych na dni powszednie. Gubernator wołyński polecił sprawnikom, aby rzecz tę zbadali w swych powiatach, zasięgnęli opinii właścicieli ziemskich i zdali mu sprawę. — Nareszcie miejscowym władzom administracyjnym nie na rękę domokrążcy z Austryi, znani u nas w ogóle pod nazwą Węgrów, sprzedających różne drobnostki. Gubernator czernihowski zwrócił się z propozycyą do ministeryum spraw wewnętrznych, aby wydało zakaz wpuszczania do kraju obcych domokrążców.

SEJM.

Lwów 21 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, uwalniającą od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, mieszkania dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z d. 9 lutego 1892 uwolnione będą od państ. podatków. Również w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono zmianę kilku paragrafów ustawy wodnej i polowej. Tekst ustawy i zmian znacie dokładnie z telegramu wczorajszego, jak wogóle przebieg całego posiedzenia wyczerpująco wam telegrafowałem. Jak doniosłem, uchwalono także w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, mocą której Wulka turebska zostaje wyłączoną ze związku gminy Turbia, w powiecie tarnobrzeskim i ma odtąd stanowić samoistną gminę. Granica tej gminy będzie biedz od północy granicą katastralną gminy Żabno i Woli rzeczyckiej — od wschodu granicą katastralną gminy Majdan zbydniowski. Do trzech miesięcy, od ogłoszenia tej ustawy, zostanie rozwiązaną dotychczasowa Rada gminna gminy Turbi, a zarządzone i przeprowadzone zostaną wybory do rad gminnych Turbi i Wulki turebskiej.

Petycyj ogółem wniesiono dotąd 1,210. Z odczytanych dziś petycyj przytaczamy ważniejsze: Wydział powiatowy w Buczaczu o zmianę § 18 ustawy o reprez. pow. co do przyznania członkom Rady powiatowej i wydziału prawa do dyet i zwrotu kosztów za jazdy na posiedzenie. Wydział powiatowy w Gorlicach o zapomogę dla głodem dotkniętych mieszkańców tamtejszego powiatu. Wydział powiatowy w Kołomyi o zmianę ustawy drogowej. Wydziały powiatowe w Podhajcach, Kosowie, Wieliczce i Lisku o subwencyę na budowę dróg. Wydział powiatowy w Podhajcach i Lisku o utworzenie funduszu pożyczkowego na cele rozszerzania, adaptacyi i budowy nowych szpitali prowincyonalnych. Trzynaście gmin powiatu samborskiego w sprawie regulacyi rzeki Dniestru. Kilka gmin o zapomogę dla dotkniętej głodem ludności i na zakupno zboża na zasiewy. Kilka gmin petycyonuje o pożyczki na budowę szkół. Kilkanaście petycyj nauczycieli szkół ludowych o polepszenie bytu i o dodatek drożyzniany. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowie o pożyczkę w celu danią pomocy ludności tamtejszego powiatu. Towarzystwo muzyczne o zasiłek na urządzenie polskiego działu na wystawie wiedeńskiej muzyczno-teatralnej w r. 1892.

Lwów 21 marca.

(Preliminarz szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Powiększenie liczby posłów z miast).

(X) Komisya budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Czyżewicza preliminarz szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1892. Wydział krajowy preliminował na r. 1892 wydatki w ogólnej kwocie 256.940 złr. (więcej o 15.664 jak w r. 1891), dochody zaś w kwocie 185.680 złr. (t. j. o 7.438 więcej jak w r. 1891). Według tego zamknął Wydział krajowy preliminarz niedoborem w kwocie 71.260 złr.; odliczywszy jednak od tej kwoty drugą ratę na budowę pawilonu chirurgicznego w sumie 60.000 złr., pozostanie jako właściwy niedobór kwota 11.260 złr. Natomiast komisya budżetowa preliminuje wydatki w kwocie 251.811 złr., dochody w kwocie 185.530 złr., tak, że po odtrąceniu owej raty na budowę pawilonu właściwy niedobór wynosi tylko 6 281 złr.

Rubryka pierwsza, płace i emolumenta etatowe, pozostała niezmienioną. Przy tej jednak sposobności przeszła komisya do porządku dziennego nad wnioskiem o kreowanie jednej posady asystenta II klasy na oddziale chirurgicznym i jednej akuszerki dla tegoż szpitala. Komisya nie przeczy wprawdzie, że może istotna zachodzi potrzeba kreowania tych posad, ale potrzeba ta nie jest należycie umotywowaną i wykazaną. Ten sam los podzieliła i petycya oficyałów krajowego szpitala św. Łazarza o przyznanie dodatku aktywalnego lub osobistego — koszta bowiem administracyi podnoszą się rok rocznie, siły pomocnicze bywają dodawane, a więc praca oficyałów tak dalece się, nie zwiększa.

W rubryce VI (Remuneracye i zapomogi) wnosi komisya tylko 700 złr., podczas gdy Wydział krajowy preliminował kwotę 1.110 złr. W rubryce VII „gospodarstwo“ wstawia Wydział krajowy 94.576 złr., t. j. o 10.087 złr. więcej jak w roku 1891. Mianowicie Wydział krajowy preliminuje na opał kuchni 1.200 złr., t. j. o 150 złr. więcej jak w r. 1891. Na podstawie bardzo szczegółowego rachunku wykazuje sprawozdawca komisyi, że w r. 1890 opał kuchni kosztował 1.261 złr., podczas gdy właściwie miał kosztować tylko 437 złr. 54 ct. Atoli kuchnia dostaje do kilku kotłów do gotowania parę z maszyny parowej i ta para kosztowała resztę, t. j. 823 złr. Z czego wynika, że ta para jest za droga, ponieważ jednak takowej dostarcza maszyna parowa, to niema najmniejszej podstawy do wstawienia na opał kuchni więcej jak w r. 1891, bo już ta kwota 1.050 złr. jest za wysoką wobec faktycznego kosztu zwykłych w kuchni węgli.

Na koszta opału sal łazienek i innych ubikacyj uchwalił Sejm w r. 1891 dwie rezolucye, wzywające dyrekcyę szpitala do oszczędności materyału opałowego, do ścisłej nad nim kontroli i zakupna węgli *en gros*. Sprawozdawca nie wie, o ile zamknięcie rachunków za rok 1891 wykaże oszczędności, atoli ceny węgla na r. 1891 zaakordowane t. j. 36 5 ct. za węgiel gruby, 30 ct. za drobny, 24 zaś za drobny z Sierszy, za ceny *en gros* uważać nie można, a to tem bardziej, że szpital św. Łazarza potrzebuje rok rocznie znacznej ilości węgla. I tak w r. 1890 spotrzebowano tam 17,893½ cetn. metr. węgla, to znaczy 178 przeładowanych wagonów. Cały gmach politechniki we Lwowie ze wszystkiemi laboratoryami i mieszkaniami spożywa rocznie 35 wagonów. W Krakowie zaś w budynku administracyjnym jednopiętrowym na 20 pieców i dwie kuchnie wychodzi 667·7 cetn. metr., czyli 6½ wagonów węgla. Dyrekcya sama w swem sprawozdaniu powiada, że nie ma pewności, czy cały węgiel z kolei do szpitala wchodzi, gdyż wiadomo, że w czasie drogi często węgli przez kradzież ubywa. Wobec tego komisya odrzuca proponowane podwyższenie o 800 złr. i pozostawia taką kwotę, jaką uchwalono na r. 1891, z dodatkiem rezolucyi, wzywającej Wydział krajowy, aby polecił dyrekcyi szpitala św. Łazarza przeprowadzenie ściślejszej kontroli co do zużycia węgla i postaranie się o dostawę tegoż z pierwszej ręki *en gros*. Zaleca także komisya większą oszczędność w oświetleniu.

Preliminowany wydatek na ogród warzywny obniża komisya o 150 złr., wyrażając przytem życzenie, ażeby przemieniono część ogrodu na spacerowy, zadrzewiono go, przez co szpital, posiadający ogród moczarowaty, znacznie zyska.

Zmniejszony został także wydatek na cele zakupna bielizny i odzieży, tak, że rubryka VII w preliminarzu komisyi wynosi 93,684 złr. W rubryce XI przy pozycyi 50 (utrzymanie wodociągów i maszyny parowej) na podstawie szczegółowego obliczenia kosztów i materyału uchwaliła komisya, w celu skonstatowania, czy ilość opału oraz siła maszyny odpowiadają rzeczywistej potrzebie, przedstawić Sejmowi wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby nakazał zbadać maszynę parową i urządzenie pomp w szpitalu krakowskim św. Łazarza odnośnie do jej siły, wydatności pracy oraz ilości potrzebnego materyału opałowego. Do przeprowadzenia tego zbadania należy postarać się o udział fachowego profesora politechniki. Wynik badania ma być przedłożony na następującej sesyi.

W pojedynczych rubrykach dochodów — prócz jednej nieznacznej zmiany — przyjęto preliminarz Wydziału krajowego. Następnie na wniosek p. Marchwickiego uchwalono rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby zbadał dokładnie przyczyny nadmiernych kosztów utrzymania szpitala św. Łazarza i na podstawie specyalnych badań i dochodzeń postawił wnioski, ewentualnie wydał zarządzenia, dążące do stanowczego obniżenia kosztów administracyjnych i gospodarczych, tak, aby o ile możności były zrównane z kosztami administracyjnemi i gospodarczemi powszechnego szpitala we Lwowie.

Przed kilku dniami donieśliśmy już, że komisya prawnicza uchwaliła, w myśl wniosku Wydziału krajowego, powiększenie liczby posłów o 2 ze Lwowa, a 1 z Krakowa, oraz przyznanie głosów wirylnych rektorowi szkoły politechnicznej i prezesowi Akademii umiejętności. Dziś chcemy uzupełnić tę wiadomość niektóremi datami ze sprawozdania komisyjnego. Komisya podnosi, że w całym kraju wypada obecnie jeden poseł, wybrany na 46.000 ludności, co do ludności miejskiej zaś przypada jeden poseł na 60.000. Podatki bezpośrednie, w całym kraju w r. 1887 opłacone, wynosiły okrągło 10,300.000 złr., przypada tedy na 141 wybranych posłów jeden poseł na około złr. 73.000 podatku; miasta i miasteczka zaś opłacały w tym samym roku okrągło 3,800.000 złr., a zatem z 23 wybranych posłów przypada jeden poseł na 165.000 złr. podatku. Lwów opłaca przeszło 13%, Kraków zaś blisko 5% wszystkich podatków stałych w całym kraju, a wyborców z tytułu inteligencyi było we Lwowie 2.934 czyli 4·56% wszystkich wyborców, a w Krakowie 1.400 czyli 42·32% wszystkich wyborców. Komisya podnosi, że pomnożenie liczby posłów z miast takie, jak je Wydział krajowy proponuje (2 ze Lwowa, 1 z Krakowa), jest *minimum* tego, co kuryi miejskiej się należy i co w interesie nietylko miast, ale w interesie całego kraju jak najrychlej przeprowadzić wypada.

KRONIKA.

Kraków 22 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. w kościele reformackim za duszę ś. p. Pawła Popiela, syndyka i szczególniejszego dobrodzieja OO. Reformatów w Krakowie.

Również we czwartek o godz. 9 rano odprawionem zostanie w kościele św. Norberta żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Pawła Popiela, jako za szczególnego dobrodzieja tegoż kościoła. Na nabożeństwo to zaprasza pobożną publiczność gr. kat. proboszcz tegoż kościoła, X. kanonik Borsuk.

— **Muzyka kościelna.** W niedzielę podczas sumy wykonano w kościele N. Panny Maryi Mszę Koenena na dwa tenory i bas z organami z włożonem na graduał „Stabat mater“ Kothego i na Offertoryum „Adoramus te Christe“ Palestriny; w kościele św. Anny Msza Koenena a dur na 4 głosy męskie z włożonem Offertoryum „O bone Jesu“ Palestriny.

— **Zapiski osobiste.** P. Dr Biliński, prezydent kolei państwowych uda się jeszcze w tym miesiącu na inspekcyę południowo-zachodniej sieci kolei państwowych. Podróż potrwa około dwóch tygodni. — Radca Namiestnictwa p. Morawetz przybył tu wczoraj wieczór ze Lwowa.

— **Restauracya katedry na Wawelu.** Wkrótce rozpoczną się dalsze prace około restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej. Roboty kamieniarskie i bronzownicze, zamówione w zimie, są już na ukończeniu; można się zatem spodziewać, że rozebrana obecnie latarnia nad kopułą, od której się rozpoczęła właściwa rekonstrukcya, z końcem maja stanie już na nowo przywrócona do dawnej świetności i blasku. Równocześnie z wykończeniem w pracowniach robót do latarni, sprowadza komitet restauracyjny kamień szydłowiecki do dalszej restauracyi. Znaczna część tego materyału nadeszła już podczas zimy i czeka ręki rzeźbiarzy i kamieniarzy u stóp katedry. Z pięknego aniołka bronzowego, który był umieszczony na szczycie latarni i trzyma krzyż i koronę, a który będzie cały odzłocony, wykonano odlew gipsowy; już niezadługo będzie go można oglądać w Muzeum Narodowem. Obok tych prac przygotowywują się, jak słyszymy, projekty do dalszej restauracyi katedry w myśl uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu komitetu restauracyjnego.

— **Pamiątkowa świątynia na Skałce** została już w głównej części odrestaurowana, dzięki zabiegom X. przeora Ambrożego Federowicza. Wdowiem zaiste groszem przeprowadzano to dzieło, przy pomocy składek, płynących przeważnie ze Szląska Pruskiego i z Poznańskiego, gdzie cześć dla patrona Polski św. Stanisława tak jest żywą i utrwaloną; przy restauracyi poniósł i ubogi, nieposiadający żadnego majątku, klasztór znaczne ofiary. Do ostatecznego ukończenia restauracyi nietylko świątyni, ale i grobów zasłużonych ojczyznie mężów, potrzeba jeszcze pewnej kwoty. Prośbę więc o zasiłek na restauracyę wniósł X. przeor Federowicz do Sejmu. Ani na chwilę wątpić nie można, że kraj przyczyni się także do tak pięknego dzieła, tem więcej, że obowiązkiem jest dziś naszym ratować pamiątki przeszłości.

— **Kilkanaście medali pamiątkowych** trzechsetnej rocznicy zgonu św. Alojzego Gonzagi, obchodzonej w roku przeszłym z taką wspaniałością w całym katolickim świecie, a zwłaszcza we Włoszech, Radą Towarzystwa młodzieży katolickiej włoskiej nadesłała w tych dniach z Bolonii na ręce X. prałata Dra Smoczyńskiego, przewodniczącego pielgrzymki młodzieży katolickiej polskiej, która w miesiącach wrześniu i październiku przeszłego roku brała udział w tych uroczystościach w Rzymie, dla wręczenia ich w upominku wybitniejszym uczestnikom tej pielgrzymki. Widzieliśmy jeden z takich medali. Ma on 47 milimetrów średnicy i jest wybity z metalu, naśladującego srebro. Z jednej strony przedstawia podobiznę Świętego, a z drugiej jego uwielbienie, wedle słynnej marmurowej rzeźby, umieszczonej nad jego grobem w Rzymie, i stosowne napisy. Medal ten nietylko będzie miłym upominkiem z samej uroczystości, ale i upominkiem tej łączności zasad, jaka istnieje pomiędzy katolikami całego świata.

— **Pogrzeb ś. p. Antoniny Estreicherowej** odbył się wczoraj po południu. X. Kardynał Dunajewski o godzinie 3 pobłogosławił zwłoki w obecności rodziny, poczem wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez X. infułata Matzkego w otoczeniu kanoników kapituły krakowskiej. Za trumną postępowały rodziny Dunajewskich i Estreicherów, a dalej olbrzymi zastęp przyjaciół i znajomych. Od bramy cmentarnej objął ponownie X. Kardynał Dunajewski kondukt pogrzebowy. Wśród najpiękniejszej wiosennej pogody złożono w grób zwłoki kobiety, której całe życie i śmierć nacechowane były tą pogodą i spokojem, jakie daje głęboka wiara i poczucie dobrze na tej ziemi wypełnionego obowiązku.

Jak się dowiadujemy, hr. Taaffe wraz z małżonką natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie ś. p. Antoniny Estreicherowej, przesłał pani Dunajewskiej wyrazy współczucia z powodu ciężkiej straty.

— **Pogadanki pedagogiczne.** Staraniem wydziału Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się we środę dnia 23 b. m. w auli uniwersyteckiej czwarta pogadanka pedagogiczna na temat: „O ile szkoła może, a dom powinien wpływać na kształcenie charakteru młodzieży.“ Referent X. Dr Władysław Chotkowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Początek pogadanki z uderzeniem godziny 6¼ wieczór. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a życzą sobie brać udział w pogadankach pedagogicznych, zechcą się zgłosić do prezesa Koła, prof. Dra H. Jordana (Wiślna, 5), lub do sekretarza Koła, prof. M. Sasa (Kleparz, 7).

— **Odczyt prof. Kleczyńskiego:** „O emigracyi,“ wypowiedziany w niedzielę, jakkolwiek popularny, poruszył sprawę dla kraju bardzo ważną, o której się często mówi, czasami coś się napisze, z powodu której wiele się narzeka, ale dla której nic się nie robi. Przed publicznością, do której tylko w sposób popularny przemawiać można, nie mógł prelegent wskazywać środków, mogących zapobiegać opuszczaniu kraju przez tysiące ludzi, ograniczył się więc tylko do przedmiotowego opisu przyczyn i warunków emigracyi w ogólności, a polskiej w szczególności.

Na obszarze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki naliczono w r. 1790 około 3,000.000 Europejczyków, w sto lat później (1890) wykazały spisy ludności 60,000.000 mieszkańców. Do takiego niesłychanego wzrostu ludności przyczyniła się emigracya europejska, spowodowana przyczynami ekonomicznemi, politycznemi i religijnemi, a ułatwiona doskonalącą się co roku komunikacyą i obniżaniem się kosztów przewozu.

Ekonomicznemi względami spowodowana emigracya polskiej ludności włościańskiej jest w części skierowaną do krajów europejskich, jak np. do Węgier, gdzie wskutek szybkiego wzrostu przemysłu fabrycznego robotnik galicyjski znajduje zarobek, na Morawę do kopalń węgla i fabryk, do Saksonii, gdzie przy uprawie buraków cukrowych ludność z Poznańskiego i Szląska znajduje zatrudnienie i do Westfalii, nad Ren do kopalń węgla i hut żelaznych. Jest to emigracya czasowa, nieznaczna bowiem tylko liczba polskich robotników osiedla się na stałe na Węgrzech, w Morawie, Saksonii i nad Renem. Emigracya zamorska polskich włościan skierowaną jest do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, oraz na południe do Brazylii i Argentyny. W Stanach Zjednoczonych pracuje robotnik polski w kopalniach węgla, przy budowie kolei, w fabrykach, znajdując zarobek stosunkowo łatwy, a dobrze wynagradzany, to też przy skromności wymagań osobistych i przy oszczędności już po kilku latach, posiada robotnik polski zaoszczędzony kapitalik, z którym często powraca do kraju ojczystego. Emigrant polski w Brazylii i Argentynie wyłącznie tylko na roli osiada i na zawsze już tam pozostaje, jakkolwiek miejscowe warunki, jak klimat nieprzyjemny, wrogo usposobiona ludność dzika, osiedlanie to w wysokim stopniu utrudniają.

Mniej więcej jedna piąta część ludności emigrującej ginie marnie, padając ofiarą klimatu, oszustów, nieznajomości stosunków miejscowych, niewłaściwości co do obranego celu podróży, a z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że za to cztery piąte znajdują za morzem byt materyalnie o wiele korzystniejszy, aniżeli w kraju. Ze stanowiska interesów krajowych emigracya uważaną być musi za szkodliwą tak długo, jak długo w kraju mogłaby znaleźć i zarobek i miejsce na roli w stosunkowo nie bardzo zaludnionej wschodniej części Galicyi.

— **Podczas wystawy wieczornej w Sukiennicach** odegra jutro orkiestra 13 pułku piechoty „Polonez“ z *Hrabiny* Moniuszki oraz ułamki z ostatniej opery Mascagni'ego *L' Amico Fritz*.

— **Następny zakup obrazów i dzieł sztuki,** przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa Sztuk pięknych, odbędzie się, według uchwały, powziętej na ostatniem posiedzeniu dyrekcyi, około d. 10 kwietnia. Suma, użyta na dotychczasowe zeszłoroczne zakupy, wynosi 10,250 złr.

— **Raut na ubogich.** Przypominamy, że jutro we środę odbędzie się zwykły doroczny raut, urządzony staraniem hr. Adama Krasińskiego, na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, które opiekuje się ubogimi, wstydzącymi się żebrać. Program rautu, którego nam zdradzać nie wolno, zawierać ma różne niespodzianki artystyczne. Do licznego wzięcia udziału w tej dobroczynnej zabawie nie potrzebujemy zachęcać publiczności miasta naszego, która zawsze chętnie popiera wszelkie dzieła miłosierdzia chrześciańskiego. Jeżeli kiedy, to w tym roku poparcie to, wobec strasznej nędzy i grożącego biednej ludności głodu jest pożądanem i koniecznem. Zresztą rauty hr. Krasińskiego cieszą się ustalonem powodzeniem, które należy już do tradycyj Krakowa.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się jutro (we środę) raut muzyczny, urządzony staraniem p. M. Siebera. Wykonane zostaną charakterystyczne pieśni ludowe, a współudział przyrzekły, obok wielu innych osób, panna Dzirytówna, która wystąpi jako pianistka, i pani Sinkiewiczowa, znana zaszczytnie śpiewaczka. Ze względu na raut w hotelu Saskim, urządzony na cele dobroczynne, raut w Kole rozpocznie się o godz. 7½. Osoby, pragnące przeto być na obydwóch rautach, będą mogły pogodzić to z łatwością.

— **Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży** podaje do wiadomości, że z urządzonego w dniu 16 b. m. w sali strzeleckiej przedstawienia amatorskiego, wpłynęło z rozprzedaży biletów i programów 161 złr.; rozchód wynosił 255 złr. 30 cent.; niedobór w kwocie 94 złr. 30 cent. pokryto z funduszów Czytelni. Przy tej sposobności wydział poczuwa się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie paniom, które raczyły zająć się sprzedażą programów, niemniej p. Adolfowi Steibeltowi za kompozycyę muzyczną do odegranej tragedyi i p. Edmundowi Rygierowi, artyście teatru krakowskiego, za gorliwą i umiejętną reżyseryę.

Sekretarz: *Edm. Zechenter.* Prezes: *Wojciech Stanisław Kula.*

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się w piątek wieczorek muzykalno-deklamacyjny, a na zakończenie odegraną będzie krotochwila Bałuckiego: *Teatr amatorski.*

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 11 przed południem w zabudowaniu żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, według następującego porządku dziennego: zagajenie; odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; sprawozdanie komisyi lustracyjnej; sprawozdanie co do udzielenia stypendyum dla córek nauczycieli; wybór zarządu i komisyi lustracyjnej na r. 1892.

— **Dr Tadeusz Raczyński** otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr 36.

— **Dr Ignacy Schlesinger,** kandydat adwokacki w Krakowie, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

— **W stowarzyszeniu ślusarzy** odbyły się w niedzielę wybory starszyzny. Starszym wybrany został p. Setkowicz, podstarszym p. Adam Staszczyk; do wydziału pp. Misiorowski, Zarachowicz, Szuch Jan i Górka; do sądu polubownego pp. Gramatyka i Piotr Kosobucki.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór zatrzymano 6 wychodźców do Ameryki, a mianowicie z powiatów: rzeszowskiego 4, z dąbrowskiego 1, z jasielskiego 1.

— **Adres.** Ze Lwowa donoszą: W niedzielę po południu przybyła do p. Antoniego Chamca deputacya, prowadzona przez p. Mieczysława hr. Borkowskiego, a złożona z czternastu delegatów powiatów borszczowskiego, horodeńskiego i zaleszczyckiego i wręczyła mu adres, w którym wszystkie stany owych trzech powiatów wypowiadają wyrazy szczerego uznania dla poselskiej działalności p. Chamca w Radzie państwa. Przez lat tyle p. Chamiec był gorliwym i niestrudzonym orędownikiem w Radzie państwa interesów swoich wyborców, każdą najdrobniejszą ich biedę brał sobie gorąco do serca, w każdej sprawie nie żałował ani trudów, ani zabiegów, chodził, kołatał, przekonywał i w końcu przeprowadzał rzecz, jak n. p. w sprawie zniesienia opłat od spadków włościańskich niżej 500 złr. Toteż, gdy powołany zaufaniem Marszałka i Sejmu na stanowisko prezesa w Wydziale krajowym, złożył swój mandat, włościańscy wyborcy jego wzięli inicyatywę w złożeniu mu hołdu, do którego przyłączyły się wszystkie inne stany i przez osobną deputacyę uczyniły to w niedzielę.

— **Galic. Towarzystwo łowieckie** odbyło w niedzielę we Lwowie doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Romana Potockiego. Po załatwieniu spraw formalnych i przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok ubiegły, uchwalono wnieść do Sejmu petycyę w trzech sprawach, a mianowicie: 1) Co do ingerencyi władz w normowaniu różnych postanowień ustawy; 2) co do wysokości ceny kart myśliwskich; 3) co do zwrotu szkód, wyrządzonych przez zwierzynę. Petycya będzie wykazywać potrzebę: 1) ażeby władze pierwszej instancyi urzędowały w porozumieniu z wydziałami powiatowemi w sprawach, z ustawy łowieckiej powstałych; 2) by cena kart myśliwskich wynosiła rocznie 3 złr. i aby Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym miało prawo zniżać cenę tę do połowy, a nawet w ważnych wypadkach wydawało myśliwskie karty bezpłatnie; wreszcie 3) ażeby o wysokości szkód nie rozstrzygały władze, lecz sądy polubowne obywatelskie, powoływane przez władze polityczne pierwszej instancyi. Uchwalono nadto umieścić w petycyi wiele innych poprawek do poszczególnych paragrafów ustawy.

W dalszym ciągu zgromadzenie uchwaliło poruczyć Wydziałowi, by w razie uznania, wysłał ze swego grona do Namiestnictwa deputacyę z prośbą, iżby przepisy dotychczasowej ustawy łowieckiej były przez władze ściśle kontrolowane. W końcu wybrano przez aklamacyę dotychczasowy wydział ponownie.

— **Towarzystwo prawnicze lwowskie,** na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu, wybrało przewodniczącym Dra Tchórznickiego, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego. Na tem zgromadzeniu uchwalono wnieść do Sejmu petycyę o uwzględnienie prawa polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego przy reformie studyów prawnych, oraz drugą petycyę w przedmiocie reformy postanowień normy jurysdykcyjnej w sprawach niespornych.

— **Z Towarzystwa oficyalistów prywatnych.** Na odbytem we Lwowie walnem zgromadzeniu Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, wybrano prezesem jednogłośnie hr. Stefana Zamoyskiego, a wiceprezesami Dra Karola Mikulińskiego i p. Henryka Strzeleckiego. Do wydziału centralnego wybrani zostali pp.: hr. Jerzy Borkowski, Ludwik Wieleżyński, Dr Teodor Jendl i Stanisław Gostyński.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Romana Saraczyńskiego, z Żywca do Lwowa.

— **Odznaczenie.** Pułkownik Józef Zaleski, komendant pułku dragonów Nr 10, w uznaniu znakomitych zasług, otrzymał order żelaznej korony III klasy, oraz mianowany został komendantem 6 brygady jazdy.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Narol, w powiecie cieszanowskim, na rozszerzenie budynku szkolnego zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Testament ś. p. hr. Augustowej Potockiej** zaczyna stopniowo wchodzić w wykonanie. I tak, na zasadzie decyzyi prezesa warszawskiego sądu okręgowego w dniach 8 i 14 bm., komisarz tegoż sądu, Orłow, wprowadził w posiadanie Wilanowa ogólnego legataryusza zmarłej, hr. Ksawerego Branickiego, zdjąwszy pieczęcie, nałożone z rozporządzenia sędziego pokoju. Poprzednio zaś hr. Branicki wniósł do warszawskiej Izby skarbowej opłatę stemplową od całego spadku, na niego przechodzącego, w kwocie 286.700 rs. kop. 16. Dnia 18 b. m. zaś nastąpiła w Wilanowie przed rejentem Włod. Kretkowskim wypłata jednorazowych „podarunków,“ wyznaczonych w testamencie dla służby i oficyalistów tych dóbr. Ten jeden tylko zapis stanowi 218.000, a został on rozdzielony na podstawie wskazówek, bardzo szczegółowo określonych w testamencie zmarłej, a biorących w rachubę wysokość pobieranej pensyi, wartość ordynaryi, mieszkania, opału, tudzież lata służby. Wypłata trwała od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem, a liczba obdarowanych osób wynosi 169. Dzielą się oni na następujące kategorye:

Analfabetów (t. j. nieumiejących ani czytać, ani pisać), którzy otrzymali mniej niż po 1.000 rubli na osobę — było 94 — łączna suma jednorazowych podarunków rs. 23.105 kop. 43. Analfabetów, otrzymujących więcej niż rs. 1.000, osób 24 na sumę 34.862 rs. W obu tych kategoryach minimalny „podarunek“ wynosił rs. 121 kop. 20, maksymalny rs. 4.242 na jednę osobę. Piśmiennych, otrzymujących mniej niż po 1.000 rs., osób 27 na sumę rs. 10,337 kop. 53. Piśmiennych, otrzymujących więcej niż po 1.000 rs., osób 26, na sumę rs. 110.852 kop. 14. W tej kategoryi minimalny „podarunek“ wynosi rs. 121 kop. 20, maksymalny aż rs. 14.493 kop. 50 (rachmistrz i kasyer, którzy służą przeszło lat 30).

Tyle co do służby i oficyalistów wilanowskich. Według dotychczasowych obliczeń, na służbę i oficyalistów międzyrzeckich przypadnie na zasadzie tejże samej, wskazanej w testamencie skali, przeszło rs. 100.000 jednorazowych podarunków, a na służbę i oficyalistów ordynacyi teplicko-sitkowieckiej przeszło 200.000 rs.

W ten więc sposób ś. p. hr. Augustowa Potocka obdarowała służbę i oficyalistów dóbr swoich sumą przeszło pół miliona rs. Dodać przytem należy, że owe „jednorazowe podarunki“ nie wykluczają bynajmniej t. zw. gracyi, czyli emerytur, o ile kto do nich poprzednio nabył prawa i że zmarła poleciła nadto wypłacać w dalszym ciągu zapomogi na kształcenie dzieci swych oficyalistów według normy, za jej życia stosowanej.

— **Minister wojny jenerał Bauer** rozpoczął kilkotygodniowy urlop i udał się najpierw do Arco. Kierownictwo ministerstwa wojny objął szef sekcyi jen. Merkl.

— **Samobójstwo.** Deputowany Sejmu węgierskiego kecselskiego powiatu wyborczego, Gejza Eötvös, jak doniosła wczerajsza depesza, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Kis-Körös. Zmarły należał do partyi niezawisłej i wszedł do Sejmu przy ostatnich wyborach. Eötvös był dawniej sędzią w komitacie peszteńskim i został zasuspendowany z powodu podejrzeń o ciężkie nadużycia. Przypuszczalnie obawa przed wynikiem śledztwa była powodem samobójstwa. Zmarły był siostrzeńcem znanego deputowanego Karola Eötvösa.

— **Książę Bismarck** jest, jak donosi *Hamb. Corresp.* cierpiący od czasu sobotniego pobytu w Hamburgu; dzisiaj miał wyjechać na sejmik w Ratzeburgu. Wyjazd został odwołany.

— **Balon pruski** ukazał się — jak donoszą dzienniki rosyjskie — nad miastem Kownem i nad otaczającemi je fortami. Z tych ostatnich dano kilka strzałów, poczem balon zwrócił się ku granicy pruskiej.

— **Konkurs Kuryerowa** został rozstrzygnięty przez warszawskie Towarzystwo sztuk pięknych w sobotę. Nagrodę w sumie 360 rubli przyznano p. Antoniemu Olesińskiemu za „Portret damy.“

— **Z Petersburga** donoszą o następującej awanturze: W samarskiej gubernii, jednej z najbardziej dotkniętych głodem, panuje epidemicznie tyfus. Owóż rząd wysłał z Moskwy i z Petersburga wielu lekarzy dla wzmocnienia zastępu miejscowych eskulapów. Jeden z tych lekarzy przemówił się z gubernatorem Samary — i gubernator, jenerał gwałtowny i przyzwyczajony do tego, że przed nim wszyscy muszą stać wyciągnięci jak struna, palnął w twarz lekarza. Miejscowe Towarzystwo lekarskie zbadało sprawę, przekonało się, że gubernator winien i wniosło do ministeryum żądanie, aby gubernator został natychmiast usunięty z posady, inaczej wszyscy lekarze

podadzą się do dymisyi. A ponieważ w ciągu trzech dni nie dał rząd dymisyi gubernatorowi, przeto wszyscy lekarze podali się do dymisyi i opuścili swe posterunki. Owóż sprawa ta grozi przybraniem wielkich rozmiarów, bo ludność stoi po stronie lekarzy.

— **Wybuch.** W Suzie we Włoszech wyleciał, zniewiadomych powodów, w powietrze d. 17 bm. skład materyałów wybuchowych; wskutek eksplozyi zapadło się kilka sąsiednich domów. Z pod gruzów wydobyto dotąd 6 trupów.

— **Nekrologia.** Wiktor May, ukończony słuchacz prawa, zmarł tu dnia 22 bm.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 23 b. m.: Koncert Anny Judic, słynnej śpiewaczki paryskiej, t. zw. „królowej wodewilu.“

We czwartek 24 b. m. po raz czwarty: *Lew sejmowy*, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz czwarty: *Człowiek o stu głowach* (L'homme à cent têtes), krotochwila w 3 aktach Henryka Moulin i Edwarda Délavigne.

W piątek 25 b. m. po raz 135: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W sobotę 26 b. m. na dochód Tekli Trapszównej po raz pierwszy: *Dwie Eleonory*, komedya w 4 aktach Pawła Lindau'a.

W niedzielę 27 b. m. po raz drugi: *Dwie Eleonory* (jak wyżej).

— Dnia 21 marca piękna pogoda; termometr od —1·5 doszedł do +9·0 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 22 marca stan jego był 751·8 mm., termometru +0·6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 23 marca: św. Wiktoryana i Oktawiana.

Koncert na fundusz budowy domu akademickiego.

Gdybyśmy w tym stosunku mogli budować, w jakim na rozliczne budowle gramy, śpiewamy i tańczymy, wnet brakłoby wolnych w naszym grodzie placów. Każde niemal stowarzyszenie pragnie być pod własnym dachem, a udaje się w tym celu przedewszystkiem do muzykalnych osobistości i temu to zawdzięczamy lepsze i żywsze u nas koncerta. — Gdyby artystka utalentowana, mająca prawo i tytuł do własnego koncertu, przybyła do Krakowa, wątpiłbym bardzo w materyalne powodzenie tegoż. Dopiero gdy wszelkie sprężyny zostaną poruszone, gdy mnóstwo osób działa ustawicznie na publiczność, wtedy sala zapełnia się, a i tu jeszcze potrzeba jakiejś niezwykłej atrakcyi, któraby najleniwszych zdołała obudzić.

Tą niezwykłą atrakcyą była panna Pawlików. Osoba młoda, imponującej, a obok tego bardzo sympatycznej postawy, oswojona widocznie ze sceną i z estradą, pewna siebie, a zarazem skromna i dystyngowana w ruchach, dała nam poznać zaraz w pierwszych taktach wstępu do aryi z *Halki* „Gdyby rannem słonkiem“ bardzo piękny i czysty głos.

Zanim artystka ukończyła wstęp, publiczność już była dobrze uprzedzoną, a sama arya, śpiewana z wielkiem poczuciem, z doskonałą deklamacyą i ze szczegółami, wybornie pojętemi, zdobyła serca słuchaczów, którzy też wybuchnęli niekłamanemi objawami zadowolenia i uznania. — U panny Pawlikow widać w tem, co śpiewa, wiele samodzielności, wiele swobody i łatwość takiego przyswojenia wskazówek, że całość nie sprawia wrażenia czegoś wyuczonego, ale przeciwnie wszystko zdaje się pochodzić z przekonania i z własnego poczucia.

Słusznie też publiczność nagradzała artystkę owacyjnie za wykonanie powyższej aryi.

W pieśni Galla „Piosnka miłości“ podziwiać można było piękny głos artystki, bo kompozycya, sama przez się nieprzemawiająca, nie mogła być tłem wdzięcznem dla artystki. — Więcej o wiele wdzięku mógł słuchacz dopatrzeć w wykonaniu pieśni Żeleńskiego „Poleciały pieśni moje“, którą artystka, wywdzięczając się za oklaski powtórzyła. Ślicznie za to wypadło wykonanie pieśni Niewiadomskiego „Choć kwiaty wokoło“. Kompozycya drobna, posiadająca świeżą i piękną melodyę, obleczona w bardzo zręczne harmonie, pozyskała gorące oklaski.

Na zakończenie śpiewała artystka aryę z *Cavalleria rusticana* świetnie, bez zarzutu, z wielkiem uczuciem i zrozumieniem. Środkowe tempo, przyspieszone, powinno mieć więcej ruchu, a uwaga ta dotyczy akompaniamentu, w którym synkopowe figury wyszły wczoraj z trudnością.

Wrażenie pozostawiła panna Pawlików jak najlepsze, a życzymy szczerze młodej artystce jak najpiękniejszej karyery, do której ma wszelkie prawo i radzibyśmy, aby jej występy w Krakowie częściej się powtarzały.

Prócz numerów powyższych, wykonała orkiestra pod kierunkiem p. Hocka uwerturę Cherubiniego *Anacreon*, a p. Domaniewski grał prelud Chopina, rapsodyę Liszta i krakowiaka Paderewskiego. Publiczność nagrodziła tak orkiestrę, jak i pianistę żywemi oklaskami.

Chór akademicki wykonał pod kierunkiem p. Barabasza trzy utwory poprawnie i dokładnie. — Utwór Reisera jest prostem naśladownictwem pieśni Koschata: *Wie verlassen bin ich*, tylko nie dorósł ani jedną nutą do oryginału, chyba tam, gdzie żywcem jest z oryginału wziętym.

Ocenienie fragmentu scenicznego p. Tetmajera, odegranego przez pannę Dzirytównę i p. Solskiego, pozostawiam koledze w redakcyi, obeznanemu ze szczegółami tego zgrabnego utworu.

Franciszek Bylicki.

Deklamacya na koncertach nazbyt często wywołuje niesmak lub nudy. Winni temu nie deklamatorowie, a tem mniej deklamatorki, ale raczej owa nieszczęsna deklamacyjna literatura, w której niektórzy dostarczyciele doszli do istotnie smutnej perfekcyi. W wierszach tych i monologach szukać jakichkolwiek wyższych zalet, rzecz daremna; jest już dobrze, jeżeli zręczność roboty pokrywa jej czczość i beztreściwość. Wczorajszy koncert dał nam pod tym względem bardzo miłą niespodziankę; usłyszeliśmy rzecz, która wyszła zpod niespisanego jeszcze a pełnego talentu pióra, rzecz wiejącą urokiem prawdziwej poezyi i szczerego prostego wdzięku. Jestto mała scena małżeńska w dyalogu pomiędzy nim — duszą wrażliwą, artystyczną, cygańską trochę, szumiącą i hulaszczą — a nią — uosobieniem poetycznej naiwności, głębokiego uczucia i ujmującej prostoty: chodzi o rywalkę-sławę, która jego na wyłączną prawie własność zabiera, a jej wyciska łzy zazdrości, żalu i szczęścia; scena prowadzona lekko, wierszem wykwintnym a swobodnym, ubarwiona misternym i delikatnym dowcipem, a kończąca się akordami poezyi czystej i wyższej. Dyalog p. Kazimierza Tetmajera trzeba grać bardzo starannie: wszystko tam prawie zależy na półcieniach i półtonach, które w deklamacyi estradowej tylko zaznaczać można, a które dopiero w wykonaniu scenicznem wyjdą jasno i plastycznie. Piękne a znane talenty panny Dzirytównej i p. Solskiego pokonały dużo trudności: była w ich interpretacyi i brawura i sentyment. Wynagradzano też artystów zarówno jak i autora prawdziwą burzą kilkakrotnie wznawianych oklasków.

Dział ekonomiczny.

Odezwa. Narzekania, jakie zewsząd słyszeć można w powiatach jasielskim, gorlickim i krośnieńskim, z powodu niewytłumaczonej obojętności rolników na konsolidowanie się we wspólnej pracy i działanie ze skutkiem na zewnątrz przez „Towarzystwo rolnicze,“ spowodowały Wydział tegoż Towarzystwa do powzięcia uchwały na posiedzeniu, odbytem dnia 24 lutego b. r., której treścią jest, aby niniejszą odezwą zszeregować dawniejsze i pozyskać nowe siły do pracy, któraby przyniosła obfitsze skutki.

Nie potrzeba nam przypominać owego pewnika, który zbiorową i na specyalne gałęzie rozszerzaną pracę, oznacza jako jedynie w dzisiejszych warunkach produktywną. Bierzmy to sobie zawsze pod uwagę, że tylko za pomocą poważnych Towarzystw rolniczych, poważne osiągnąć możemy sukcesa; że Towarzystwa dają opinię niejednokrotnie o najważniejszych sprawach, odnoszących się do gospodarstw wprawdzie prywatnych, ale przez swoją zbiorowość nabierających znamienia publicznego; że dawać mogą gwarancyę, jeśli tego czynności handlowe wymagają, przez zbiorowe nabywanie lub zbiorowe pozbywanie; że dają impuls do wzajemnej konkurencyi przez urządzanie wystaw lub premiowanie wybitnej pracy, w każdym niemal kierunku w odniesieniu bądź do produkcyi nasion, bądź do hodowli wyborowego inwentarza; że wreszcie same Towarzystwa właśnie dlatego, że są, odbierają subwencyę rządową, a może niedługo odbierać będą i krajową. Towarzystwa rolnicze, jako instytucye pozostające w styczności z władzą swoją centralną, przez nią wpływają na bieg wypadków szerszej natury, a w zamian doznają bodźca do rozważania swoich potrzeb, do rozpoznawania własnej świadomości celów i siły.

Godzi się nam wreszcie tutaj wspomnieć o tem, że Towarzystwa rolnicze posiadać muszą pewną barwę polityczną, skoro niejednokrotnie wypadnie podporządkować interesa jednego stanu pod interesa ogólno-państwowe i zrozumieć, że są ofiary, które się ponosi z uwagi na dobro publiczne.

Czas, w którym żyjemy, jest właśnie chwilą wzajemnego łączenia się i występowania z oparciem o instytucyę, do której należymy, ilekroć zmuszeni jesteśmy stawiać jakieś żądania, albowiem przy gruntującym się systemie reprezentacyjnym, sposób występowania przez petycye osób prywatnych, choćby o szerszem kole, okazał się niedostatecznym. Nie można zbyć także milczeniem tej okoliczności, że obecnie we wszystkich prawie warstwach ludności, a w szczególności wśród ich przedstawicieli w Radzie państwa powstała nie nowa wprawdzie myśl, ale zapomniana, że ze stanem rolniczym nietylko liczyć się, ale go opieką otoczyć potrzeba, aby się wzmógł i spotężniał, skoro światowy handel i wielki przemysł deprymująco i przez dłuższy czas ujemnie oddziaływał, wprawdzie może nie na ilość produkcyi, ale jej cenę. Czynniki te miały tę dobrą stronę, że z konieczności nauczyły nas większej, jak to bywało oszczędności, to też obecnie z całą świadomością chwili wyciągnijmy wszystkie dla siebie korzyści, zyskujmy to, co się tylko zyskać uda, abyśmy się zapomogli, gdyż nieznanym nam jeszcze jest obraz przyszłości.

Dzięki silnie reprezentowanym interesom rolniczym w naszym Sejmie, stworzono nam biuro melioracyjne, niezawodnie stworzą poważniejszy fundusz subwencyjny celem podniesienia na zbyt jeszcze niskim poziomie stojącej hodowli inwentarza, a może rzeczą niedalekiej przyszłości jest to, że zyskamy możność obesłania Rady państwa i Sejmu delegatami z centralnych Towarzystw rolniczych wschodniej i zachodniej Galicyi.

W takich warunkach nie upadać, ale wzrastać, nie zapominać, ale pamiętać należy o tem, co nasze, aby nam tego nie wydarto, zarazem jednak, ażeby nas nie potępiono kiedyś za to, żeśmy byli opieszali.

W przypuszczeniu, że tych kilka słów trafi do serca i myśli wszystkich, którym dobro stanu rolniczego leży na sercu bez różnicy zawodowego zajęcia, zapraszamy ich jako członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się w Jaśle w sali powiatowej dnia 24 marca 1892 r. o godz. 11½ zrana z porządkiem następującym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Roczne sprawozdanie z czynności Wydziału.
3) Wybór prezydyum i zastępcy.
4) Wybór przewodniczącego sekcyi lasowej.
5) Wnioski P. T. członków.

Wiceprezes: *Ludwik Dzianott.* Sekretarz: *Dr Kanty Dzianott.*

Członkowie Wydziału: *Edward Miłkowski, Jan Trzecieski, Walery Stawiarski.*

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 marca.

W konjunkturach handlu zbożowego żadne dotychczas nie zaszły zmiany, któreby na polepszenie tendencyi wpłynąć mogły, bo stosunek podaży do zapotrzebowania wcale się nie zmienia, a stan powietrza żadnych dotąd co do zasiewów nie budzi obaw. W tych warunkach mało znaczące zresztą podniesienie cen zboża w Berlinie pozostało bez wpływu, i na targu dzisiejszym nietylko że nie zaszło żadne polepszenie, ale nawet trwająca od paru tygodni tendencya zniżkowa dalsze zrobiła postępy, tak, że zarówno pszenica jak żyto straciły znowu 10—20 centów na cenie. Zapasy pszenicy, tutaj przynajmniej, nie są nawet już dzisiaj tak znaczne, jak były, lecz z powodu znacznego zaofiarowania mąki węgierskiej, po cenach niskich, młyny krajowe tylko po cenach odpowiednio zniżonych decydują się na kupno. Jęczmień i owies bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 11·35 do 11·70 złr., za czerwoną od 11·10 do 11·55 złr., za żółtą od 11·— do 11·45 złr.; za żyto od 9·75 do 10·25 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·40 złr.; na kaszę od 7·25 do 7·70 złr.; za owies od 6.75 do 7·20 złr.; wyka od 6·25 do 6·75 złr.—wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 marca. Komitet dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, złożony z posłów, członków Rady miejskiej, obywateli i przedstawicieli prasy, odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego i wybrał komitet wykonawczy. Prezesem tego komitetu jest ks. Jerzy Czartoryski, zastępcami prezesa Mochnacki i Stanisław Badeni. Jako członkowie wchodzą w skład komitetu: Bratkowski, Dzieduszycki Wojciech, Goldmann, Gorayski, Małecki, Małachowski, Męciński, Romanowicz, Skałkowski, Stadnicki Stanisław, X. Zabłocki i Zima. Komitetowi wolno jest uzupełnić się jeszcze. Komitet wyda odezwę i postara się o zezwolenie na zbieranie składek.

Wiedeń 22 marca. Hr. Kalnoky wyjechał wczoraj wieczorem na dwór królewski do Buda-Pesztu.

Wiedeń 22 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu: Papież zamianuje w najbliższym czasie nowego arcybiskupa Westminsteru. Jako kandydatów wymieniają: biskupa Salfordu msgra Vaughan, biskupa Newportu msgra Hedley i wikaryusza dyecezyi westminsterskiej msgra Gilberta. Msgr. Vaughan ma stosunkowo szans najwięcej. Nowy arcybiskup wkrótce po prekonizacyi otrzyma kapelusz kardynalski.

Rokowania pomiędzy Watykanem a rządem francuskim w sprawie obsadzenia wakujących stolic biskupich i nominacyi nowych kardynałów prowadzą się w dalszym ciągu. Jako kandydaci do purpury występują arcybiskupi z Rouen, Tours i Bordeaux. Pierwszemu z nich Papież wyraźnie przyrzekł już przed dwoma laty kapelusz kardynalski; ponieważ jednak arcybiskup z Rouen brał pewien udział w ruchu bulanżystowskim, rząd sprzeciwił się udzieleniu mu najwyższej godności kościelnej.

Wiedeń 22 marca. Baron Hirsch, bawiący obecnie we Francyi, kazał ajentom sprzedać swoje dobra w Austryi i Węgrzech. Koła arystokratyczne uważają, iż ten krok Hirscha jest wynikiem sprawy, jaką miał w wiedeńskim Jockey-clubie.

Poznań 22 marca. W Środzie odbył się dziś wybór posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego średzko-śremsko-wrzesińskiego. Posłem wybrany został Dr Jan Żółtowski z Ujazdu.

Toruń 22 marca. *Ostdeutsche Ztg* donosi, iż rosyjski pociąg dworski przygotowany jest na d. 23 b. m. we Włocławku dla cara i carowej. Kierunek podróży nieznany.

Berlin 22 marca Minister Zedlitz odjechał wczoraj do Karlsbadu. Komisya szkolna parlamentu tymczasowo nie obraduje. Według ogólnego przekonania Caprivi pozostanie kanclerzem, ale złoży prezydenturę ministerstwa pruskiego. Jako następcę Zedlitza wymieniają starszego prezydenta prowincyi nadreńskiej Nassego, dawnego podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań. Dzień powrotu cesarza Wilhelma do Berlina nie jest jeszcze oznaczony.

Petersburg 22 marca. Poruszono w sferach rządowych projekt powszechnej, mającej się o jednym czasie dokonać, rewizyi zapasów chleba i zboża w całej Rosyi. Wynik takowej posłuży za podstawę do akcyi anti-głodowej w guberniach wewnętrznych i do określenia czasu, kiedy będzie mógł rząd zezwolić na wywóz zboża za granicę.— Nominacya administratorów prywatnych dróg żelaznych będzie odtąd wyłącznie zależeć od ministra komunikacyi.

Bukareszt 22 marca. Ajent dyplomatyczny bułgarski Theodorow odebrał od wychodzców bułgarskich listy z pogróżkami. Policya rumuńska poczyniła stosowne zarządzenia, aby zamierzonemu zamachowi na Theodorowa skutecznie zapobiedz.

Ateny 22 marca. Król Jerzy nie weźmie udziału w uroczystościach złotego wesela królestwa duńskich; obecna sytuacya polityczna kraju nie pozwala mu na dłuższy wyjazd za granicę. Za jego przykładem pójdą inni członkowie familii królewskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej wskutek burzliwych oklasków na galeryi po mowie Luegera, po raz pierwszy od czasu istnienia Rady gminnej zarządzono opróżnienie galeryj.

Wiedeń 22 marca. Rada nadzorcza Länderbanku uchwaliła na zgromadzeniu jeneralnem zaproponować wypłatę dywidendy w kwocie 11 złr.

Buda-Peszt 22 marca. Na jeneralnem zgromadzeniu Towarzystwa św. Szczepana książę-prymas wypowiedział mowę, w której upominał zwłaszcza katolicki świat pisarski do zachowywania tolerancyi, odpowiedniej naukom chrześcijańskim, tem bardziej, że w ostatnich czasach zaczął się wkradać odmienny, ubolewania godny, sprzeczny z duchem i tradycyami Kościoła kierunek. Co do chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, to według zaczerpniętych wskazówek od Papieża, rokowania z rządem prowadzą się jeszcze w dalszym ciągu. Prymas spodziewa się, że sprawa znajdzie słuszne rozwiązanie w duchu utrzymania pokoju pomiędzy państwem a Kościołem, jakkolwiek on ani na włos nie może ustąpić z zasadniczego stanowiska Kościoła. Kwestyę autonomii Kościoła może rozwiązać tylko Cesarz z uwzględnieniem przysługującego mu prawa patronatu. W sprawie tej poczynił już prymas kroki i spodziewa się dobrego skutku. W końcu wyraził prymas nadzieję, że już w najbliższej przyszłości nastąpi polepszenie stanu materyalnego niższego duchowieństwa.

Podczas pobytu Cesarza w Buda-Peszcie i podczas sesyi Sejmu będzie książę-prymas bawił w stolicy i ustanowi tam stałego wikaryusza.

Berlin 22 marca. Sejm pruski przekazał projekt funduszów welfickich komisyi. W toku dyskusyi oświadczył Miquel, że cały kapitał funduszów welfickich pozostanie w rękach korony pruskiej. Zarządzenia co do administracyi powzięte zostaną tylko za zezwoleniem sejmu. Książę Kumberlandzki otrzyma natychmiast dochody z funduszów; inne sumy z alodyalnych posiadłości domu welfickiego, w wysokości jednego miliona, otrzyma książę Kumberlandzki natychmiast, jako wypłatę kapitału.

Berlin 22 marca. Rozwiązanie przesilenia gabinetowego nastąpi niebawem, prawdopodobnie w ten sposób, że Caprivi pozostanie na stanowisku kanclerza państwa i pruskiego ministra spraw zagranicznych, lecz ustąpi ze stanowiska prezesa ministrów pruskich; Zedlitz ustępuje z gabinetu.

Berlin 22 marca. *National Ztg* dowiaduje się, że minister sprawiedliwości polecił prokuratorom podnosić oskarżenia przeciwko dziennikom o obrazę majestatu jedynie za zezwoleniem ministra.

Börsencourier donosi, że krążą pogłoski, jakoby istniał stanowczy zamiar zamknięcia parlamentu w dniu 31 marca.

Kolonia 22 marca. *Köln. Ztg* zawiadamia, że otrzymała decyzyę sądu ziemskiego, według której sąd odrzucił oskarżenie, podniesione przez prokuratoryę państwa przeciwko *Köln. Ztg* o obrazę majestatu.

Hamburg 22 marca. Stan zdrowia księcia Bismarcka poprawił się.

Paryż 22 marca. Nowo zamianowany ambasador angielski, lord Dufferin, wręczył Carnotowi na uroczystej audyencyi pisma uwierzytelniające i oświadczył, że poruczono mu misyę skierowania wszystkich usiłowań ku utrzymaniu wybornych stosunków pomiędzy Francyą a Anglią Carnot zapewnił ambasadora, że będzie najusilniej popierał wypełnienie tej misyi.

Rzym 22 marca. Rudini odpowiadając na interpelacyę Imbrianiego oświadcza, że ministerstwo używa wszystkich sił, ażeby polepszyć ekonomiczne położenie kraju i dodaje, że polityka zewnętrzna i przymierze Włoch z innemi mocarstwami w niczem nie ograniczają niezawisłości kraju. Imbriani oświadcza, że odpowiedź prezydenta ministrów nie zadowolniła go i proponuje rezolucyę, która będzie traktowaną po załatwieniu budżetu.

Bukareszt 22 marca. Król przyjmując adres Izby deputowanych, zaznaczył, że Izba spełni właściwą swoją misyę, jeżeli zwróci wszystkie swoje usiłowania ku wielkim interesom kraju i będzie popierała rząd. Jakkolwiek stan zdrowia królowej zatrzymuje ją jeszcze zdaleka od granic kraju, jednoczy się ona z królem w myślach i uczuciach dla szczęścia i wielkości ojczyzny.

Belgrad 22 marca. Minister spraw wewnętrznych wezwał naczelników powiatowych i obwodowych, ażeby nakłaniali ludność do przesyłania rządowi telegramów gratulacyjnych.

Krążą pogłoski, że w wielu miejscowościach wewnątrz kraju odbywają się nieprzychylne rządowi manifestacye i to nawet w kołach radykalnych; lud bowiem jest przekonany, iż dobrowolna rzekomo rezygnacya Milana sprowadza na kraj nowe ofiary finansowe.

Skupczyna ukończyła dyskusyę szczegółową nad ustawą o sądach przysięgłych, oraz przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę, dotyczącą regulaminu wyborczego autonomicznych władz okręgowych i powiatowych. Wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie klubu radykalnego, poświęcone sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Od Administracyi „Czasu“

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłali: Felicya z Łempickich Koźmianowa 15 złr., hr. Ludwikowie Dębiccy 10 złr., Henrykowie Lisiccy 10 złr., Głębocka 10 złr., K. Chwalibóg 10 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny z Rozbierskich Estreicherowej nadesłali na zakład Brata Alberta Władysławowie Ściborowscy 5 złr., Dr Leon Kopff 8 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłali hr. Ludwikowie Dębiccy 10 złr.

Nadesłano.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardenia, usilnie zalecamy użycie **ziółek Chambarda.** Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (107 14-18)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (104 10-12)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 marca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	93 90	Anglobanki	148 60
srebrna „	93 35	Uniony	232 75
4% złota	110 75	Bankvereiny	112 75
5% pap. nieop.	102 90	Akcye Länderbank.	202 80
Akcye Ban. Aus.-W.	958	„ kol. Kar. Lud.	210 50
„ kredytowe	307 50	„ „ lwowsko-czerniow.	244 50
Londyn	118 90	„ „ południ.	82 75
Napoleony	9 44	Elbethale	227 75
Dukaty	5 59	Nordbahny	2815
Marki	58 17½	Staatsbahny	279 —
5% Renta węg. pap.	101 95	Alpiny	60 80
4% „ „ złota	107 45	Akcye tytoniowe	164 25
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	119 25
Losy tureckie	37 40		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 marca.

Banknoty austr.	171 75	4% Listy likw. pol.	62 10
Krótki Wiedeń	171 65	Akc. kol. Kar. Lud.	90 20
Banknoty ros.	204 80	„ austr. kred.	170 12
5% Listy zast. pols.	64 40	Ultimo Ruble	204 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 80	120 50
Marki niemieckie	58 —	58 60
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 50	94 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Poł. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe		
próc kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	322 —	326 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pest.	6 60	7 20

Wiedeń 21 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₁% Renta papierowa	93 90	94 10
4²/₁₁% „ srebrna	93 25	93 45
4% Renta złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 25	148 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 50
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% „ „ złota	107 30	107 50
4½% Obl. poł. kol. węg. (za Ostb.)	115 50	116 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 —
4½% Galic. poł. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	147 50	148 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 50	342 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	202 50	202 80
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	958 —	968 —
Unionbank . . . . . 200 „	232 —	232 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 25	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 80	112 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	203 75	204 25
Ferdynanda Północ. . 1000	2815	2820
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 25	210 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	176 —	177 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 —	245 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	202 25	203 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	279 —	279 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	82 50	83 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	201 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „	198 50	199 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	111 25	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	102 25
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 50	119 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszys.-Oderb. 1889 200 złr 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 20	84 20
„ nieopd. „ „ „	91 70	92 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 75	196 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	136 25	137 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 60	103 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . 300 „ „	101 55	102 55
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	154 —	154 70
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 70	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	187 —	188 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . . „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 25	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 25	11 75
Rudolfa . . . . . „ 10	22 50	23 50
Salsburskie . . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 45	9 47
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 27	58 35
Rubel papierowy za 100 rubli .	119 —	119 50

Lwów 21 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	327 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „ . . .	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca następujące nowości:
Paillettes d'or. Cueilette de petits conseils, serya ósma, **45 cnt.**
Paillettes d'or komplet 8 seryj, oprawny w 2 tomach bardzo ozdobnie, brzegi złocone, **5 złr. 90 ct.**
Livre de piété de la jeune fille na papierze zwykłym i welinowym, w oprawach po cenach **3 złr. 25 ct., 5 złr. 50 ct., 6 złr. 75 ct., 7 złr. 75 ct.** i **13 złr. 75 centów.**
Retraite de huit jours pour se préparer à la profession religieuse. Cena **90 cent.**
Le XIX siècle (1789—1889). Justice et miséricorde de Dieu par R. P. H. de Rochemure de la Comp. de Jésus. Cena **1 złr.** (476-6 6)

Oświadczenie.

Podziękowanie dla mnie, umieszczone **bez mej wiedzy** w **„Nowej Reformie“** i **„Czasie“** z dnia 6 marca b. r. przez kilkunastu obywateli i radnych miasteczka Suchy, uważałem za zbyteczne, bo działalność moja, jak zawsze tak i w tym wypadku, była tylko spełnieniem obowiązku sumienia.

Z drugiej strony niezmiernie mnie zdziwiła zupełnie niewłaściwie do mnie skierowana interpelacya przeciwnej strony, zakrawająca na prostą zaczepkę. Jako kapłan i obywatel, w poczuciu swoich obowiązków, działałem zawsze w interesie dobra wszystkich parafian, tak z miasteczka, jak i przysiołków. Przez lat 19 mógł każdy poznać mój sposób myślenia i przekonać się, że usiłowania moje skierowane były zawsze ku zgodzie w miłości chrześciańskiej, a jeżeli komu może być cokolwiek niejasnem, niech raczy pofatygować się do mnie, a chętnie udzielę mu wyjaśnień; w inseratową natomiast korespondencyę stanowczo wdawać się nie myślę, gdyż to nie odpowiada ani mojemu kapłańskiemu stanowisku, ani też wiekowi. (739)

Ksiądz Józef Procner,
proboszcz w Suchy.

Parcele budowlane
za ogrodem Strzeleckim w Krakowie są do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela *Dr. Hajdukiewicz* w Krakowie, ulica Sławkowska L. 10. (736-1-3)

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Krupnicza 10,
poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (740 1-12)
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.

„Saxonia“ siewnik rzędowy *z fabryki Südersleben,* najlepsze siewniki w obecnym czasie, służące dla równych i wzgórzystych terenów, z poręczeniem regularnego wysiewu poleca (735-1-3)
J. B. Prüwer,
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

Wysadki truskawek ananasow.
2-let., z olbrzymim owocem, wybornym w smaku i bardzo plenne, 100 szt. 2 złr. (738)
Tornay, Siebenhirten 64, b. Liesing.

Leśnictwo Odrzykoń
ma do sprzedania **jednoroczne sadzonki sosny zwyczajnej** *(pinus silvestris)* i **sosny czarnej** *(pinus laricio, var. austriaca)* bardzo silne, z opakowaniem i dostawą do kolei, po 80 cnt. za 1000 sztuk. (755-1-3)

Pomocnik handlowy
zawodu korzennego, dobrego prowadzenia się, władający zarówno językiem polskim jak niemieckim — **znajdzie posadę w handlu** p. f. (732-1-4)
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

POSZUKUJE SIĘ
majątku ziemskiego do kupna
w zachodniej części kraju, przy kolei, niedaleko miasta, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami, w cenie od 80—140 tysięcy złr. Oferty pod **„M. M.“** poste restante **Sambor.** (737-1-5)

Leśnik
z wyższym egzaminem państwowym i kilkunastolet. praktyką jako samoistny zarządca majątku, bardzo dobrze polecony, poszukuje z powodu stosunków familij. innej stosownej posady.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **B. B. Nr. 202** przyjmuje **krajowy Instytut ogłoszeń „Merkur“ we Lwowie.** (731-1-3)

Mężczyźni
cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector“** konstruowanego wedle prof. Volty. Za poręczeniem nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za marką 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (281-18-)

Rządca prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wykaże polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521-8-16)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
poleca na obecną porę:
wielki dobór **nasion warzywnych i kwiatowych, szczepów i krzewów owocowych, róż** wysokopiennych i w korzeniu szczepionych, **roślin** doniczkowych, **palm** wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce** itd. Cenniki darmo i opłatnie. (618-4-8)

Podrostki Yorkshire
czystej rasy, sprzedaje **Jan Klominek** w **Trzcinicy.** Podrostki 6 tygodniowe piękne egzemplarze poleca się do chowu po 10 złr. szt., 3—4 mies. świńki lub wieprzki do chowu po 55 ct. jedno kilo żywej wagi franco, stacya Trzcinica. (678-2-4)

Ogłoszenie.
Nr. 86. (681-2-4)

Niniejszem rozpisuje się ogólną publiczną ofertową **licytacyę na roboty szklarskie i pokostniczo-lakiernicze** dla budowy nowego teatru miejskiego, z terminem na dzień **31 marca 1892 godzinę 12 w południe.**

W oznaczonym terminie mają być opieczętowane i ostemplowane oferty złożone w biurze Inspektora budowy na placu budowy, z poświadczeniem Kasy miejskiej, że wadyum w kwocie 5% oferowanej sumy w tejże Kasie złożone zostało.

Warunki licytacyjne ogólne i szczegółowe, oraz wykazy robót pokostniczych i szklarskich, są do przejrzenia w biurze Inspektora budowy między godziną 9tą a 12tą rano każdego dnia roboczego.

Kraków, dnia 16 marca 1892 r.

Komitet budowy teatru:
J. Friedlein,
I. Wiceprezydent miasta.

(47-78)

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.
Jan Skorkovsky
fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu
(w Czechach)
poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.
Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-13-20)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

(183-21-52)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-25-]

Die elegante Mode
Illustrirte Zeitung für Mode u. Handarbeit
mit color. Stahlstich-Modenbildern.
Preis vierteljärlich nur 1 Gulden.
MONATLICH ERSCHEINEN ZWEI NUMMERN.
Die elegante Mode
ist jetzt das beliebteste Modenblatt in Oesterreich-Ungarn und ebenso reichhaltig als **„Der Bazar.“** (689-1-2)

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Ważne na sezon wiosenny.
TANIE CENY. TANIE CENY.
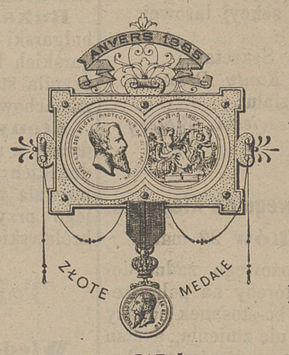

Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-1-)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.

Najlepsze zdrowotne wódki.
KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU
Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz **specyalny likier zdrowotny**
EXCELSIOR
pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.
Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-13-27)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
F. Rigollot (119-42-)

NAJPEWNIEJSZĄ

ochroną przeciw chorobom

jest utrzymanie czystego powietrza w mieszkaniach tudzież odpowiednie urządzenia **przeciw zaziębieniom.**
Pierwsze lekarskie powagi, jak profesor c. k. radca dworu Dr. Wiederhofer, kr. radca zdrowotny profesor Dr. Korany, profesor Dr. Fodor, c. k. prymaryusz Dr. Schuster i wielu innych sławnych lekarzy
POLECAJĄ ZAPROWADZENIE
zaopatrzonych w higieniczno-hermetyczną przykrywkę, dlatego zupełnie bezwonnych patentowanych klosetów pokojowych i nocników. Są one niezbędne tak dla pielęgnowania chorych, jakoteż dla ochrony przeciw słabościom, a dyskretny kształt umożliwia ich umieszczenie w każdej sypialni, pokoju dla chorych lub dzieci. (600-2-)
Kompletne patentowane klosety pokojowe w najrozmaitszych kształtach od 14 złr. wzwyż do 100 złr. Nocniki z higieniczno-hermetyczną patent. przykrywką od 3 złr. do 6½ złr.
Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie przez posiadacza przywileju
L. GUTTMANN
w Wiedniu, I., Bäckerstrasse Nr. 1, tylko 2 piętro. *Telefon 3424.*
Filie podczas sezonu: w **Karlsbadzie** neue Wiese Freischütz, w **Marienbadzie** willa Flora.

KUCHARZ
dobrze polecony, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość pod liter. **K. S. Nr. 200** poste restante **Tarnów.** (629-3-3)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA
CRACOVIE, Hôtel de Saxe,
recommande: une **institutrice allemande** artiste musicienne possédant à fond l'anglais et le français, brillantes réferences. **Deux jeunes filles** fort bien recommandé à faire venir de la France. — **Anglaise** (governess) possédant le français — à fond. (669-3-3)

Biuro Świderskiego w Tarnowie
poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403-15-)

Realność
składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość u *Józefa Doerflera,* administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (598-7-12)

Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.
Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-16-)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(120 12-)

Willańske wina
naturalne i własnego chowu,
z mojej własnej piwnicy.
Czerwone po 25, 30, 35, 40 ct.
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 ct.
Białe po 24, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40 (najlepsze po 50 ct.).
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 25, 30 ct.
Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (643 4-)
ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer in Villany, Ungarn.

Ekonom, kawaler, 27 lat, z długoletnią i dobrą praktyką ze wzorowych gospodarstw — poszukuje posady. (630-3 3)
Łaskawe oferty uprasza pod: **A. B. M.** poste restante **Olszanica** koło Ustrzyk dolnych.

Mieszkanie do wynajęcia od d 1go kwietnia: cztery pokoje, przedpokój, piwnica i strych, w domu przy ulicy Garncarskiej Nr. 3, na parterze. Bliższa wiadomość u stróża. (727-2-)

WINA WĘGIERSKIE
stare, czyste
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-30-)

Proszę uważać!
Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótno korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca
Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-18-43)

Większy i mniejszy narybek karpia szlachetnego
ma do sprzedania **Zarząd centralny dóbr JO. Księcia Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem.** (679-2-2)

5 Buhajków rasy Simmenthal,
czystej krwi, pochodzących od oryginalnych importowanych sztuk, w wieku 1—1½ roku;
7 Buhajków rasy Simmenthal-Kuhland,
w wieku 1—1½ roku;
sprzedaje
ZARZĄD DÓBR w OKOCIMIE,
stacya Słotwina. (644 5-6)

Wywóz gnoju do wydzierżawienia.
W koszarach trębaczy w Krakowie przy ul. Grodzkiej, jest do wydzierżawienia na przeciąg jednego roku gnój koński około 50 koni.
Łaskawe oferty przyjmuje Komenda jezdnej dywizyi bateryjnej Nr. 10 przy ulicy Topolowej Nr. 3, II. piętro, gdzie także dowiedzieć się można o bliższych warunkach. (675-2-3)

WIEŚ
w powiecie bocheńskim, 7 kilometrów od Bochni i Wiśnicza, a 1 kilometr od gościńca powiatowego położona, obejmująca 316 morgów obszaru, z którego 145 morgów ornego pola, przeważnie pszenicznej gleby, 18 morgów dobrych końskich łąk, 139 morgów lasu, z którego połowa mniej więcej 45 lat, zaś ¼ część 20—25 lat, a reszta świeżego wyrębu — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Ogród warzywny, owocowy, chmielnik i stawy uzupełniają obszar. — Budynki przeważnie drewniane, w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„K. G. R. poste restante Wiśnicz.“** — Pośrednictwo wykluczone. (723 2-4)

Kawę
codzień świeżo paloną rozsyła w 5-kilowych workach opłatnie za zaliczką 7 złr. 50 cnt. parowa palarnia kawy **S. Bauer** w Pradze, Karlin. (677 3 5)

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (115 19-)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych niebieskich etykietow. pudełkach.
Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (488 2 22)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (277-18-104) **L. Speiser.**

JOZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek gł., hotel Drezdeński, poleca: **Koszule frakowe** białe i kolorami haftowane, **kamizelki** białe jedwabne, modele paryskie, i (20 21-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*